Rok II. Wrzesień 1930 r. Nr. 9.



MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWIE PODNIESIENIA STANU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W POLSCE

TREŚĆ:

WARSZAWA

Redaktor: Inż. J. Tuliszkowski.

Komitet redakcyjny: Kpt. J. Janowski, insp. J. Kowalewski, kmdt. J. Milewski, st. insp. J. Sztromajer i kmdt. M. Waligóra.

Administracja: kmdt. I. Prokopp.

Redakcja i Administracja: ul. Nalewki 3. Tel. 3-51.

Redaktor: ul. Piękna 44 m. 3. Tel. 511-44.



Rok II Wrzesień 1930 r. Nr. 9

STRAŻACTWO ZAWODOWE

ORGAN ZWIĄZKU WYŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW ZAWODOWYCH STRAŻY POŻARNYCH I KORPUSU INSPEKCYJNEGO GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ [ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OFICERÓW STRAŻY POŻARNYCH]

Prenumerata roczna **10** zł. półroczna **5** zł **50** gr. Cena pojedyńczego numeru **1** zł.
Członkowie Związku popierający i rzeczywiści otrzymują pismo bezpłatnie.
Konto Nr. 467 w Miejskiej Kasie Oszczędności m. st. Warszawy przy ul. Czackiego 21/23.

Obrona przeciwpożarowa.

Począwszy od czasów starożytnych aż do obecnej chwili klęska pożarów zawsze trapiła ludzkość, która musiała walczyć i walczy z tym groźnym żywiołem.

Z rozwojem kultury równolegle wzrastało niebezpieczeństwo klęski pożarowej. Ten objaw, jest zupełnie zrozumiały, gdyż dla zaspokojenia kulturalnych potrzeb ludności, musiał się co raz więcej rozwijać i przemysł, we wszystkich jego gałęziach, a wskutek tego wzrastał ciągle przyrost objektów fabrycznych, co powodowało skupienie budowli a tym sposobem zwiększało niebezpieczeństwo ogniowe.

Z rozwojem więc przemysłu pożoga stała się częstem zjawiskiem, i to zmuszało mieszkańców do organizowania obrony przed pożarami. Akcja ta musiała się podzielić w 2-ch kierunkach, a mianowicie: jedne usiłowania były kierowane do czynnej obrony palących się objektów, prowadzonej przez straże ogniowe, a drugie skupiły się na akcji zapobiegania powstawaniu pożarów.

Walka z szalejącym żywiołem ognia jest to akcja czynna obrony już palącego się budynku celem uratowania go od zupełnej zagłady, jak również zabezpieczenie sąsiednich budowli.

Żeby uniknąć tej smutnej ostateczności walki bezpośredniej z klęską ogniową, społeczeństwa, w przewidywaniu i przeciwstawieniu się jej, zaczęły myśleć o środkach, zabezpieczających osiedla przez ogniem, dążyć do stworzenia takich warunków, by wypadki powstawania ognia były możliwie rzadsze i mniej dotkliwe w swych skutkach.

Akcja zapobiegawcza pożarom (prewencja) podjęta została przez rozmaite instytucje, zainteresowane w osiągnięciu dodatnich wyników tej pracy.

W pierwszej kolejności praca ta przypadła w udziale straży ogniowej, która jest specjalnie powołana i przygotowana do tych czynności, jak również instytucjom samorządu miejskiego i powiatowego, oraz zakładom ubezpieczeniowym o charakterze prawno-publicznym jak i prywatnym.

Każda z tych instytucji, w miarę możności i w zrozumieniu ważności spełnienia tego zadania, wzięła na swe barki do wykonania pewną część pracy nad obroną przeciwpożarową, związaną z nią bezpośrednio.

W akcji zapobiegawczej strażom ogniowym przypadły prace komisyjne i kontrolne.

Każda straż ogniowa doskonale rozumie, że akcja przeciwpożarowa jest jedną z najważniejszych i że praca ta musi być wykonywana planowo, po głębszem zastanowieniu się nad usunięciem niebezpieczeństwa ogniowego w każdej dziedzinie.

O tych pracach będę pisać później, a teraz przechodzę do prac instytucji samorządowych i ubezpieczeniowych.

W wielkich miastach przy magistratach funkcjonują stałe komisje przeciwpożarowe, które mają za zadanie pilnie baczyć na bezpieczeństwo ogniowe. W skład takich instytucji obowiązkowo wchodzą: inżynier budowlany, doktór, przedstawiciel straży ogniowej i przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego. Komisje te badają urządzenia fabryczne, składy materjałów łatwopalnych i wybuchowych, urządzenia teatrów i kinoteatrów, warunki bezpieczeństwa w gmachach publicznych, jak to w szpitalach, szkołach i t. p.

Z tego widzimy, że akcja ta w miastach dużych daje prawie zupełną pewność troskliwej pieczy nad bezpieczeństwem ogniowem przez specjalne komisje, że obronę przeciwpożarową prowadzą straże ogniowe zawodowe lub ochotnicze z pogotowiem zawodowem.

Gorzej przedstawia się ta sprawa na prowincji t. j. w miasteczkach, osadach i wsiach.

Tam do akcji przeciwpożarowej powołane są w powiatach Sejmik i Rada Gminna, a w miasteczkach Rada Miejska. Tu też istnieją specjalne komisje przeciwpożarowe, które mają za zadanie zapobieganie pożarom; lecz na ogół brak ustawy przeciwpożarowej utrudnia im wykonywanie tych prac, a przepisy istniejące są bardzo stare i zbyt odbiegają od obecnych warunków.

Dodać muszę, że jednak sejmiki i ich przewodniczący w osobach p.p. Starostów doskonale rozumieją doniosłość akcji przeciwpożarowej i bardzo się przyczyniają do ułatwienia tej pracy przez wydawanie okólników i zasiłków na budowanie zbiorników wody i subsydjowania straży ogniowych na zakup narzędzi. To samo robią w miarę możności i magistraty.

Po za wymienionemi instytucjami w walce przeciwpożarowej wybitne miejsce zajmują instytucje ubezpieczeń od ognia o charakterze publiczno-prawnem a również prywatne; a mianowicie:

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który posiada przymus ubezpieczania budynków od ognia na terenie całej R. P., za wyjątkiem województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

Zakład ten ma specjalny Wydział prewencyjny, zależny bezpośrednio od Naczelnego Dyrektora.

Wydział ten udziela zasiłków i pożyczek ulgowych na prace, związane z akcją zapobiegawczą następującym instytucjom:

Wszystkim Związkom Straży Pożarnych na prace wyszkoleniowe i organizacyjne, Zarządom straży ogniowych na zakup narzędzi ogniowych, na budowę i ogniotrwałe pokrycie remiz,

Związkom Komunalnym (sejmikom i magistratom) udziela pożyczek na budowę studzien i zbiorników wody, jak również na wytwórnie betonowe pustaków i dachówek.

Udziela również pożyczek ulgowych pogorzelcom na pokrycie budynków ogniotrwałemi materjałami.

Urządza kursa pożarnicze w szkołach rolniczych.

Subsydjuje kasę strażacką od nieszczęśliwych wypadków.

Wydaje pismo „Przewodnik Ubezpieczeniowy" oraz zbiera dane statystyczne, co do przyczyn, powodujących pożary w/g niżej podanego podziału: od podpa-

lenia, od pioruna, przez nieostrożność, przez swawolę dzieci, przez wadliwe urządzenie kominów, eksplozje, wskutek samozapalenia się i nieznane.

Zakłady Ubezpieczeniowe w Poznaniu i Toruniu mają też wydziały prewencyjne i również bardzo wybitnie subsydjują Związki Straży Pożarnych i Straże Ogniowe. Zakłady te jedne z pierwszych, w trosce o zwalczanie pożarów masowych, wyznaczyły nagrody pieniężne, w kwocie 1000 złotych, za wykrycie podpalacza w każdym poszczególnym wypadku.

Dodać trzeba, że zasiłki na walkę z ogniem, udzielane przez te Zakłady, są bardzo duże w stosunku do posiadanych funduszów.

Zakłady prywatne Ubezpieczeniowe mają swoje Zrzeszenie, które również w miarę możności przydziela zasiłki dla Straży Ogniowych na kupno narzędzi oraz udziela nagród za akcję przy gaszeniu pożarów.

Wspomnieć należy, że z Towarzystw prywatnych Ubezpieczeń jedno tylko Warszawskie T-wo Ubezpieczeń zatroszczyło się o strażaków zawodowych i subsydjowało kasę od nieszczęśliwych wypadków Straży Warszawskiej. Nie wiem czy w innych miastach były takie dążenia Tw. Ubezpieczeniowych, lecz ta gotowość Warszawskego Tow. Ubezpieczeń świadczy o wysokiem uspołecznieniu Władz Towarzystwa i o zrozumieniu i ocenie ofiarnej służby strażaka zawodowego.

Z przytoczonego materjału widać, że w akcji zapobiegania pożarom dużo się robi i daje, lecz wyczuwa się pewien panujący chaos, który może uporządkować tylko „ustawa przeciwpożarowa", a napisanie jej staje się co raz więcej palącą sprawą.

Kończąc na podaniu ogólnych danych o pracy nad akcją przeciwpożarową, w przyszłości będę się starał wykazać, jak ważną jest ta sprawa, zestawieniami statystycznemi, które zobrazują stronę finansową strat, spowodowanych przez niszczący żywioł ogniowy.

St. Insp. J. Sztromajer.

Zapobieganie pożarom w mieście.

Pożar miejski w wielu wypadkach może być groźniejszy, niż pożar wiejski, a bardzo często ogień w mieście zagraża zniszczeniem dużej połaci miasta.

Po wybuchu jednak pożaru prędzej czy później przybędzie na miejsce straż pożarna miejska i ogień ugasi. W wyjątkowych tylko wypadkach pożar przechodzi w katastrofę, gdy ma sprzyjające okoliczności nieprzewidziane. Ażeby jednak tych nieprzewidzianych okoliczności nie było, trzeba wszystko dobrze przewidzieć, wszędzie dotrzeć i wszystkiem się zainteresować, gdyż przeoczenie budowlane, napozór błahe, może wywołać niebezpieczne skutki.

Nowe budowle mieszkalne, obliczone na zysk z lokali, nowe teatry świetlne i dźwiękowe, obliczone na tysiące miejsc, nowe boiska z trybunami drewnianemi o dziesiątkach tysięcy miejsc, składy drzewa, materjałów łatwopalnych, teatry, archiwa, bibljoteki i wiele innych ważnych i cennych objektów powierzone są pieczy straży pożarnej miejskiej.

Od tej straży pożarnej władze municypalne w razie nieszczęścia wymagają największego wysiłku natychmiastowego i skutecznego (podkreślam „skutecznego") ratunku (t. j. maksimum), ale w zwykły spokojny czas... obcinają budżet na straż pożarną do minimum, — motywując to tem, że autopogotowie strażackie

jeszcze niepotrzebne, inżynier w straży—to pracownik zbyt kosztowny, prenumerować pism fachowych nie należy, bo naczelnik będzie je czytał, zamiast spełniać swe obowiązki gospodarcze, jak... (!) polewanie ulic, oświetlenie miasta, lub dozór nad rzeźnią miejską, albo utrzymanie porządku (czystości) na jezdni miejskiej, remont taboru miejskiego i wiele, wiele innych „bardzo pilnych i pożytecznych rzeczy". Wobec tego zaś, że miasto leży nad samą rzeką, to i węży tłocznych dla straży dużo nie potrzeba, a już zupełnie zbyteczne są, według niektórych radnych, pozycje budżetowe na utrzymanie w porządku narzędzi, które przecież stoją zawsze zamknięte i niszczyć się nie powinny.

Niektóre władze municypalne również uważają, że naczelnik straży, który nie jest architektem, w komisjach budowlanych czy przemysłowych jest zbyteczny, i doprowadzają do tego, że usuwany stale od komisji, komendant straży nieraz znajduje się pierwszy raz na nieznanym sobie a trudnym terenie i niebezpiecznym właśnie w czasie pożaru.

Z tego wynika, że czynniki, które winny dążyć do ochrony miasta na wypadek pożaru czy też przed wybuchem tegoż, w najlepszej wierze i najczystszych intencjach czynią to, co prowadzi lub może sprzyjać zniszczeniu miasta przez pożar.

W różnych miejscowościach to zło jest w różnych stadjach rozwoju, ale że tak jest, a nie inaczej, tkwi w tem coś niecoś i naszej strażackiej winy.

Jesteśmy zaskromni i zadelikatni. Przypomnijmy tedy sobie jedno mądre wskazanie, że w sprawach słusznych należy: „na nic się nie oglądać, nie prosić, jeno żądać!"

Nie oglądajmy się więc i my zawodowcy, jeno, rozumiejąc słuszność naszych postulatów, żądajmy!

Żądajmy: 1) udziału naczelników (gdzie tego niema) w komisjach budowlanych i przemysłowych,

2) przestrzegania przepisów o bezpieczeństwie ogniowem przez ludność i organa policyjne,

3) dostatecznego taboru straży,

4) wykwalifikowanego (!) elementu czynnego,

5) obowiązkowej prenumeraty pism fachowych dla funkcjonarjuszy straży pożarnej,

6) dobrego zaopatrzenia miasta w wodę,

7) elektrycznej sygnalizacji pożarowej,

8) racjonalnego rozplanowania hydrantów i innych zbiorników wody,

9) dostatecznej ilości węży tłocznych i

10) odpowiednio życzliwej współpracy policji państwowej podczas pożaru przy utrzymaniu porządku na terenie (ognia) i przy samem gaszeniu — w tem przeświadczeniu, że natychmiastowe i skuteczne gaszenie pożaru w mieście równoznaczne jest z usuwaniem przyczyn powstawania pożaru i jego rozszerzania się.

Ugasić pożar w zarodku—to znaczy zapobiec pożarowi masowemu.

Na wsi naszej głównemi przyczynami pożarów są: 1) podpalenie, 2) nieostrożność, 3) piorun, 4) swawola dzieci, 5) sadze, 6) wadliwe budownictwo i 7) inne przyczyny techniczne. Porządek ten ustala się co rok według ilości pożarów, spowodowanych każdą z przyczyn oddzielnie.

(Przewiduje się, że ogółem w roku bież. będzie w Polsce pożarów około 20.000 t. j. — o 0,25% więcej, niż w roku ubiegłym).

W mieście kolejność przyczyn pożarów będzie odmienną i na pierwszem miejscu trzeba będzie postawić nieostrożność, a na ostatniem — podpalenie. Nie zmienia to jednak założenia, że zapobieganie pożarom w miastach jest w dobie obecnej coraz ważniejsze i konieczniejsze, szczególnie w miastach kresowych. Ze względów, wszystkim znanych, — dobór elementu czynnego powinien być po ostatnich wypadkach sabotażu bez zarzutu, a nawet zachodzi pytanie, czy nie byłaby konieczną selekcja tego elementu, na którego odpowiedzialności i sumienności spoczywa gwarancja życia i mienia wielu jednostek.

Starajmy się więc zająć wyraźne i czynne stanowisko wśród prac samorządów miejskich w celu jaknajwiększego zapobiegania pożarom.

Dwa z 10-ciu przytoczonych przezemnie postulatów winienem choć zgruba wyjaśnić — t. j. 3-ci i 8-my.

Za minimalny tabor miejski uważam taki, który posiada samochody ze stałą sikawką motorową, następnie sikawkę motorową zapasową lub pomocniczą, umieszczoną na samochodzie rekwizytowym, 2 cysterny na samochodach, które mogą służyć i do polewania ulic w mieście*), drabinę mechaniczną i komplet narzędzi burzących, ratunkowych, ochronnych, hydronetki, przyrząd tlenowy, oraz po 500 m. węży tłocznych do każdej sikawki oraz tyleż do prowadzenia linji wężowych z wodociągu.

Miasta, liczące ponad 50.000 mieszkańców winny posiadać dwa, trzy i więcej takich kompletów, rozmieszczonych w kilku punktach miasta, co dawałoby możność szybkiego działania. Przy dwóch kompletach można obsłużyć miasto o 200.000 mieszkańców, przy trzech o 400.000, przy czterech o 800.000 i t. d. — oczywiście licząc te rzeczy empirycznie.

Każda, autonomiczna do pewnego stopnia, strażnica powinna mieć tyle pomieszczenia, aby pojazdy nie przeszkadzały sobie przy wyjeździe i aby podczas alarmu mogły wszystkie jednocześnie wyjechać.

Jedna z dwóch zmian obsługi musi przebywać stale w koszarach, umieszczonych nad remizą. Mieszkanie komendanta, zastępcy i gospodarza winny mieć pomieszczenie obok strażnicy i posiadać dwa wejścia, z którego jedno prowadzi na teren strażnicy, drugie zaś prywatne na miasto.

Wspólna sala jadalna, bufet, kuchnia, łaźnia, boisko z przyrządami gimnastycznemi i warsztaty reperacyjne są niezbędne.

Co zaś do punktu ósmego — to tam, gdzie są wodociągi, konieczne jest, aby we wszystkich punktach miasta można było otrzymać jednakowe ciśnienie, co można osięgnąć przez opasanie miasta magistralą wodociągową o średnicy przynajmniej 100 — 150 m/m z rozprowadzeniem od niej linji drugorzędnych w kierunku środka miasta w ten sposób, aby każdy prawie hydrant mógł być zasilany wodą z dwóch stron. Gdzie niema wodociągów, winny być zbiorniki wody przynajmniej co 500 m., aby zapas węży mógł sikawkom wystarczyć.

Po przeczytaniu powyższych racji, niejeden zawodowiec lub radny miasta pomyśli: „jakto? tak gołosłownie, bez statystyki zagranicznej?"

---

*) Cysterny do polewania ulic muszą być wyłączone z toboru straży, bo liczyć na nie w wielu wypadkach niemożna.

Redakcja.

Aby więc była i statystyka zagraniczna, winienem stwierdzić, że przed paru laty komendant straży wiedeńskiej uskarżał się w mojej obecności, że na 117 samochodów pożarnych miasta posiada tylko 56 kilometrów węży tłocznych i wyraził wątpliwość, czy przy takiem wyekwipowaniu będzie mógł sobie poradzić na wypadek kilku jednoczesnych pożarów. Zastosujemy to u nas zgodnie z maksymą: „Wedle stawu grobla".

Insp. Józef Kowalewski.

Instrukcja do ćwiczeń z drabiną mechaniczną zdejmowaną z samochodu (projekt).

(ciąg dalszy)

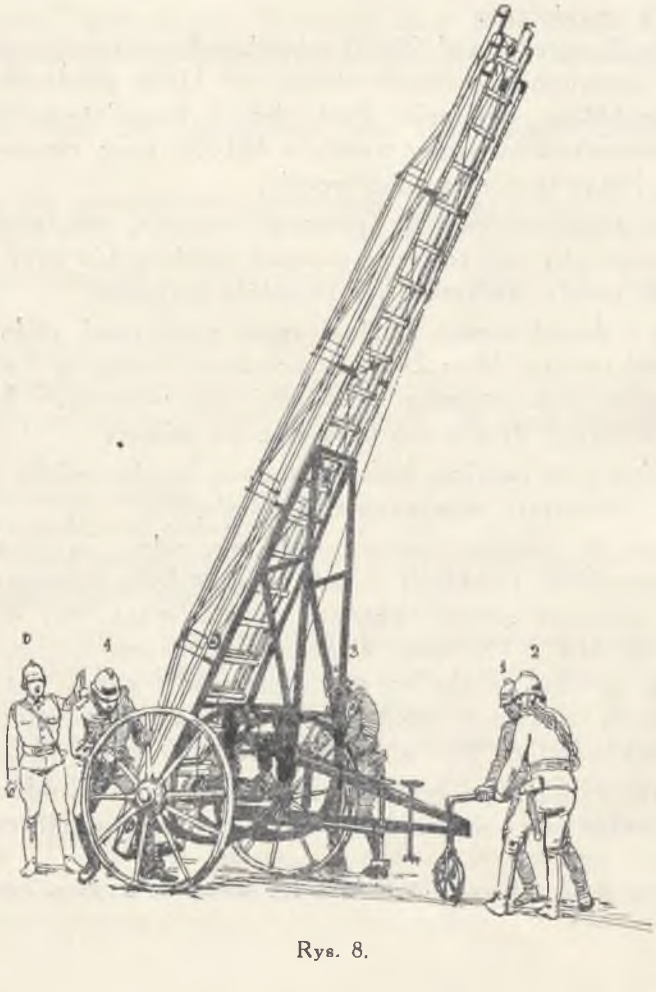
5. Ustawienie drabiny.

Na komendę: **„Z drabiną w miejscu — stój!".**

Wszystkie N.N. zatrzymują się i stają zwróceni do przodu drabiny (jak podczas przetaczania).

Na komendę: **„Drabinę ustaw; tempo raz!".**

N. N. 1-y i 2-gi, ciągnąc za rączkę koła kierowniczego, kierują tak drabinę, aby przedni koniec podpory zbliżył się o $\frac{1}{2}$—1 m. do ściany.



Rys. 8.

N.N. 3-ci i 4-ty chwytami za sprychy kół obracają drabinę (rys. 8), aż póki oś tych kół nie stanie równolegle do płaszczyzny ściany.

Dowodzący (D) kieruje ustawieniem, stojąc przed drabiną o 3 kroki od niej, zwrócony twarzą ku drabinie.

Na komendę: **„Tempo dwa!"**.

N.N. 1-y i 2-gi wyciągają z teleskopowych rur drążki oporowych śrub.

Na kamendę: **„Tempo trzy!"**

N.N. 1-y i 2-go obracają śrubami oporowemi, aż do oparcia ich łapek o ziemię.



Rys. 9.

N. 3-ci obserwuje pion kątomierza i obraca kółkami śruby poziomej aż do ustawienia drabiny w płaszczyźnie pionowej, N. 4-ty stoi przy prawej korbie w gotowości (rys. 9).

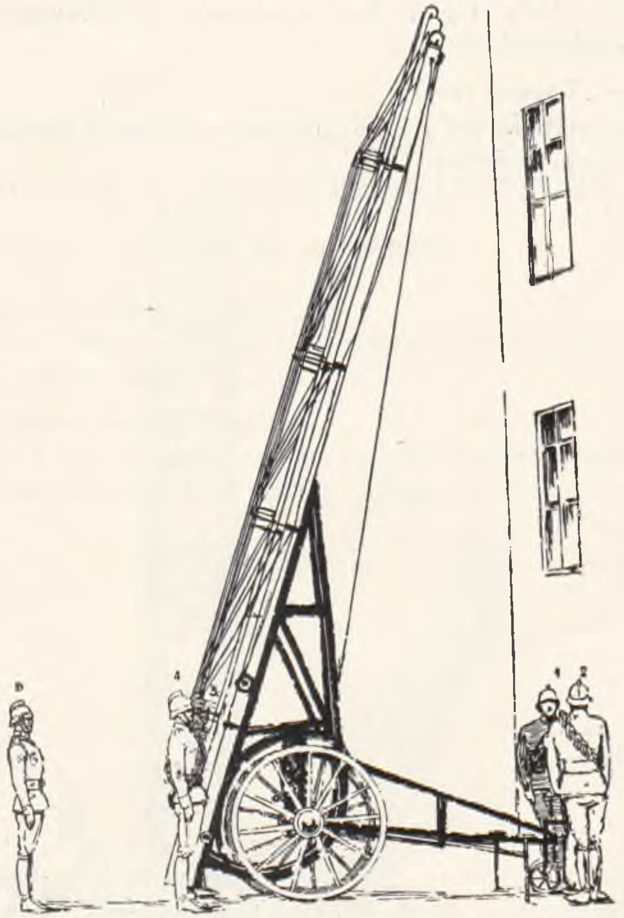
Na komendę: **„Tempo cztery!"**.

N.N. 3-ci i 4-ty, obracając wałem korbowym normalnie lub odwrotnie, pochylają złożone przęsła na odpowiedni kąt nachylenia, stosownie do danego objektu. Kieruje tem dowodzący (D) stając z boku po lewej stronie drabiny.

Poczem wszyscy stają w postawie zasadniczej: N.N. 1-y i 2-gi przy śrubach oporowych, zwróceni do siebie.

N. N. 3-ci i 4-ty stają przy korbach, zwróceni w stronę budynku.

Dowodzący (D) przed drabiną o 3 kroki, nieco z boku po lewej stronie (rys. 10).



Rys. 10.

6. Rozsunięcie przęseł.

Na komendę: **„Przęsła w górę spraw; tempo raz!"**

N. 3-ci, pociągając lewą ręką ku sobie rączkę, przesuwa sprzęgło w lewo i łączy je z kołem Galla (łańcuchowem) i bębnem.

Na komendę: **„Tempo dwa!"**

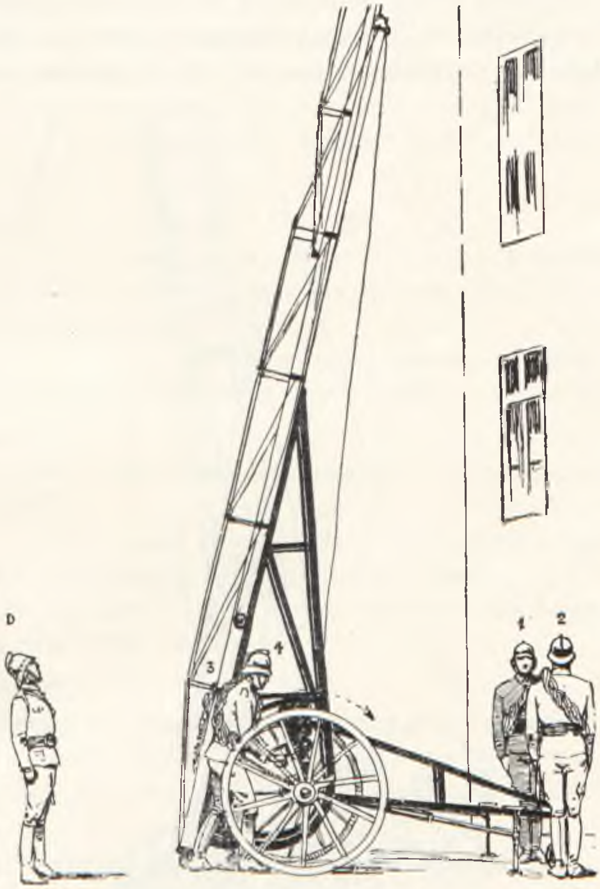
N. N. 3-ci i 4-ty, obracając wałem karbowym normalnie (korbą górą od siebie), rozsuwają przęsła do żądanej wysokości, a właściwie nieco (o 100—150 mm) wyżej, aby opory bezpieczników minęły szczebel, na którym mają się zatrzymać; poczem opuszczają nań przęsła.

N. 3-ci przytem kontroluje na skali stopień rozsunięcia. Dowodzący obserwuje zabezpieczenie.

Na komendę: **„Tempo trzy!"**

N. 3-ci odciągając rączkę sprzęgłową od siebie, przesuwa sprzęgło wprawo i łączy je z systemem kół zazębionych, służących do podnoszenia i opuszczania ramy, na której spoczywają przęsła.

Poczem N. N. 3-ci i 4-ty regulują stopień nachylenia rozsuniętej drabiny, obracając wałem korbowym normalnie (pochylanie) lub odwrotnie (odchylanie); przyczem dowodzący kieruje tą czynnością, stojąc z boku po lewej stronie drabiny (rys. 11) i obserwując wierzchołek i kątomierz.



Rys. 11.

Na komendę: **„Tempo cztery!"**

N. N. 1-y i 2-gi robią „do tyłu drabiny zwrot" (N. 1-y w prawo, N. 2-gi w lewo) i podbiegają do dolnego przęsła, zdejmują końce linek ze zwijadełek i rozchodzą się na obie strony, stając każdy o 4 — 5 m od drabiny i naprężają linki, obserwując wierzchołek (rys. 12).

UWAGA 1: O najwyższem rozsunięciu ostrzega dzwonek pierwszem uderzeniem, poczem N. N. 3-ci i 4 ty obracają wałem wolno aż do drugiego uderzenia dzwonka, po którem opuszczają przęsła, obracając odwrotnie aż bezpieczniki oprą się o przęsła.

UWAGA 2: Wierzchołek przęsła winien być oddalony od okapu dachu (ewent. od parapetu okna) o 100 — 150 mm.

7. Złożenie drabiny.

Na komendę: **„Drabinę do odjazdu złóż; tempo raz!“**

N. 3-ci łączy znów sprzęgło z kołem Galla (łańcuchowem), poczem N.N. 3-ci i 4-ty obracają wałem korbowym normalnie, aż dolne zaczepki bezpieczników podniosą się poza szczeble (co widać na skali).

Na komendę: **„Tempo dwa!“**

N.N. 3-ci i 4-ty obracają wałem korbowym odwrotnie, równomiernie, bez szarpań aż do zsunięcia przęseł.

N.N. 1-y i 2-gi podchodzą do dolnego przęsła i stopniowo nawijają na zwijadełka linki zabezpieczające, poczem robią „do przodu zwrot” i odchodzą do śrub oporowych, stając twarzą naprzeciw siebie.



Rys. 12.

Na komendę: **„Tempo trzy!“**

N. 3-ci obraca od siebie dźwignię sprzęgła, łącząc je z systemem kół zazębionych, a N. 4-ty pomaga mu, poruszając korbą.

Na komendę: **„Tempo cztery!“**

N.N. 3-ci i 4-ty ją nachyla drabinę do kąta 70 — 75° (do przewożenia).

Dowodzący obserwuje kątomierz i woła „stój!”

8. Przetoczenie drabiny do samochodu.

Na komendę: **„Z drabiną do wozu marsz!“**

Wszyscy postępują jak w rozdziale 4-m*), pilnując przytem przy zbliżaniu się do samochodu, aby zajechać z drabiną równo za tył samochodu.

Na komendę: **„Drabina w miejscu—stój!“**

Wszyscy stają.

9. Włożenie drabiny na samochód.

Na komendę: **„Drabinę na wóz—włóż; tempo raz!“**

N.N. 3-ci i 4-ty, obracając wałem korb normalnie, podnoszą koniec podpory aż kółko kierownicze będzie nieco wyżej od prowadnicy.

N. N. 1-y i 2-gi, trzymając za koniec podpory, skierowują kółko naprzeciw prowadnicy.

Na komendę: **„Tempo dwa!“**

N. N. 3-ci i 4-ty chwytami za szprychy kół podtaczają drabinę do tyłu samochodu, uważając, aby zaczepy dobrze były nakierowane naprzeciw wałków samochodu.

N.N. 1-y i 2-gi pomagają im w tem i pilnują równego toczenia się kółka kierowniczego po prowadnicy, aż ono wejdzie pod zaciskowe wałki.

Na komendę: **„Tempo trzy!“**

N.N. 3-ci i 4-ty, obracając wał korbowy normalnie, podnoszą drabinę na samochód.

N. N. 1-y i 2-gi robią „do przodu zwrot", podbiegają do wspornika przy siedzieniu kierowcy i stają naprz. siebie.

Dowodzący kieruje kółkami śruby poziomej, pilnując, aby przęsła ułożyły się na wspornik równo.

Na komendę: **„Tempo cztery!“**

N. 1-y sprawdza zaczepnienie drabiny na wsporniku.

N.N. 3-ci i 4-ty zaskakują od korb na obie strony i stają naprzeciw kół równo z osią, zwróceni twarzą do siebie (rys. 3) (Str. Zaw. N. 8).

10. Usadowienie się obsługi na samochodzie.

Na komendę: **„Obsługa do wozu biegiem marsz!“**

N. N. 1-y i 2-gi robią „do tyłu zwrot", a N. N. 3-ci i 4-ty „do przodu zwrot" i podbiegają do swych miejsc (ławek) na samochodzie, przy których stają zwróceni do przodu (w stronę maski).

Dowodzący biegnie do swego miejsca i staje przy siedzeniu kierowcy (patrz rys. 2) (Str. Zaw. N. 8).

Na komendę: **„Obsługa na wóz siądź!“**

Wszyscy siadają na samochód, i siedzą nieruchomo, trzymając głowę prosto i patrząc przed siebie (rys. 1).

(dokończenie) *Inż. J. Tuliszkowski.*

---

*) Patrz Str. Zaw. N. 8, str. 11 — 12.

O kinoteatrach.

W wyżej wymienionych przepisach, o których mówiono w N. N. 6-m i 7-m naszego pisma, jedynie sprawa oświetlenia posiada jeszcze braki, które na terenie Warszawy usuwa Inspekcja Elektryczna, wysuwając na komisjach następujące postulaty:

a) widownie, oprócz oświetlenia normalnego, zaopatrzone być muszą w obwód zapasowy;

b) światło bezpieczeństwa musi być akumulatorowe;

c) dla zapalania światła winny być urządzenia, umożliwiające zapalenie zarówno z kabiny jak i z poczekalni;

d) dla potrzeb straży ogniowej ogólny wyłącznik, w dostępnem miejscu położony;

e) w orkiestrze na pulpitach, przy wejściach sznurów do lamp, winny znajdować się zaciski fibrowe;

f) w kabinie wymagane jest, ażeby była gaśnica, wiadro z wodą i płachtą;

g) w kabinie podczas wyświetlania obrazu mają się znajdować jedynie dwie osoby t. j. mechanik-operator, który obowiązany jest wykazać się świadectwem z umiejętnego obchodzenia z aparatem i wyświetlaniem oraz jego pomocnik w wieku, odpowiadającym przepisom;

h) na aparacie szpule od taśm filmowych na ścianie bocznej muszą mieć otwory wentylacyjne, założone siatką; podczas wyświetlania one winny być zamknięte;

i) stół w kabinie z aparatem ręcznym dla przewijania taśmy musi być obity blachą;

j) wszystkie drzwi zapasowe winny być otwierane za pomocą zasuwy od wewnątrz tak, żeby, za pociągnięciem jej jedną ręką, oba skrzydła drzwi stanęły otwarte.

Podczas inspekcji kinoteatrów należy bardzo uważać, ażeby chodniki zarówno na widowni, jak i w poczekalni, były całe i na połączeniach szczelnie przybite do podłogi.

Jest rzeczą niemal pewną, że pożary w kinoteatrach powstają jedynie zawsze w kabinach projekcyjych t. j. tam, gdzie ze względu na operowanie materjałem łatwopalnym niezachowanie środków ostrożności lub też wady w samej konstrukcji — stwarzają najbardziej sprzyjające warunki powstawania ognia. Urządzenie więc kabin oraz przebieg czynności w nich stają się przedmiotem największej troski komisji.

Najdalej posunięty rygoryzm w stosowaniu przepisów zawsze jest usprawiedliwiony, gdyż w pewnym i to dość dużym stopniu odpowiedzialność za ofiary podczas pożaru w kinoteatrach obciąża sumienie tych, których uchwałą lokal publiczny do użytku został oddany.

J. Janowski.

Kap. Straży Warszawskiej.

Konserwacja taboru samochodowego.

W a. 1-m z r. b. „Przeglądu Poż." był umieszczony artykuł p. por. Pepłowskiego „O utrzymaniu taboru". Nie powtarzając się o stronie technicznej tego zagadnienia, uważam za celowe, z przyczyn praktycznych, przedstawienie szematu czynności konserwacyjnych, używanego w Straży Wileńskiej.

Szemat taki zmusza do systematyki przy obsłudze i nie dozwala na przeoczenie tych czynności. Równocześnie szemat da możność zobrazowania po roku całokształtu pielęgnacji i naprawy uszkodzeń, gromadząc tem samem cenny materjał wytyczny.

KARTA KONSERWACJI.

Samochód ....

Dane techniczne: pojemność wody ...., oleju ...., benzyny ...., wysokość ...., szerokość ...., długość .... pojazdu, waga własna ...., całkowita .... „ ", ciśnienie w pneumatykach .... (przednie o $1/2$ atm. mniej).

I. **Każdorazowo podczas zapuszczania motoru** (2—5 razy na dobę): sprawdzenie—ciśnienia oleju, ładowania dynamo, światła żarówek, stanu pneumatyków.

II. **Przy odbiorze służby:** prócz powyższego — przegląd ogólny samochodu, stan oleju, wody i benzyny, działanie hamulców i biegów.

III. **Raz na rok:** przepłókanie chłodnicy, oczyszczenie tłumika, zmiana smaru w dyferencjale i skrzynce biegów, zdjęcie osadów węglowych, wymiana połączeń do chłodnicy, rozebranie motoru i podwozia.

IV. **Raz na kwartał:** olejenie prądnicy, starteru i dynamo, smarowanie resorów, napełnienie maźnic kół, transmisji i kierownicy.

Kwartał	I	II	III	IV
	Jak wyżej	Jak wyżej oraz zmiana oleju, przepłókanie karteru, oczyszczenie sita	Jak wyżej	Identyczne z kwartałem II
podpis				

V. **Raz na miesiąc:** regulacja hamulców i zaworów, przeczyszczenie sita karburatora i kranika spustowego, sprzęgła, kolektora, szczotek, rozdzielacza, przerywacza, cewek, świec.

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
podpis												

Uszkodzenia i naprawy:

VI. **Po przyjeździe raz na tydzień:** sprawdzenie akumulatora, wody w chłodnicy, oleju w karterze, benzyny w tanku, ciśnienia i stanu pneumatyków, połączeń gumowych z chłodnicą, pasa wentylatora, ustawienia przednich kół, śrub, naśrubków, nitów, smarownic, uchwytów resorów, przeciekania oleju.

Smarowanie połączeń odkrytych drążków, sworzni, strzemion, wentylatora, kierownicy, sprzęgła, pompki wodnej, wałów hamulców i pedałów, kulis przekładni, zawias szczęk hamulcowych, ciągła, zwrotnic.

Oczyszczenie podwozia i motoru.

Lakierowanie wytartych miejsc.

Podlewarowanie tyłu podwozia.

tydz.	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
podpis													
tydz.	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
podpis													
tydz.	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
podpis													
tydz.	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52
podpis													

UWAGA: Przy samochodach o większej używalności stosować — p. III — co pół roku, p. IV — co miesiąc, p. V — co tydzień, p. VI — codziennie.

Eug. Rusek.

Insp. Str. Poż. Zaw. m. Wilna.

Więcej szacunku dla munduru strażackiego.

Poszczególne straże pożarne posiadają i noszą ustalonej formy umundurowanie, co dla organizacji zespolonej ma duże znaczenie, jak pod względem administracji, tak też i pod względem reprezentacyjnym*).

Umundurowanie to nie jest jednak przez niektóre straże pożarne należycie szanowane i mundur taki jest często w tych strażach niemal w równej ocenie z roboczem ubraniem łachmanowem.

Straże, o których tu mowa, wysyłają naprz. swych funkcjonarjuszy na miasto do różnych brudnych robót gospodarczych, absolutnie nie mających żadnej styczności z pracą i zadaniami straży pożarnej i wówczas widzi się ten „przebłysk munduru", jednak o znaczeniu już tylko ubrania łachmanowego, gdyż w tych okolicznościach „reprezentacja" straży pożarnej jest... zbędną.

Czyż takie nieokolicznościowe noszenie munduru może dać mu pewien szacunek i stworzyć typ odzieży reprezentacyjnej? — chyba, że nie. Takie szarganie munduru poniża godność danej instytucji i sam mundur staje się wówczas odzieżą brudno-roboczą, w wyniku czego strój ten przez ogół społeczeństwa jest nisko traktowany.

Niechże te straże najpierw same stworzą szacunek dla swego stroju reprezentacyjnego, a wówczas szacunek ten udzieli się im ze strony całego społeczeństwa.

Wszelkie roboty gospodarcze, obce dla zawodu pożarniczego, nie powinny być wykonywane przez straż pożarną, a jeżeli miejscowe warunki zmuszają do tego, to do czynności tych nie należy wkładać munduru, lecz odpowiedni cywilny strój roboczy.

Kmdt. Myśliński.

Potrzeba — matką wynalazków.

Kilka miesięcy temu w kościele garnizonowym w Grodnie, przerobionym z cerkwi, wybuchł pożar: ogień, który powstał na lewej wieży, szybko się rozszerzał, grożąc objęciem całego poddasza i dachu.

Na pomoc pospieszyła straż pożarną Zawodowa z komendantem d-hem W. Karnym na czele, oraz Ochotnicza pod dowództwem d-ha naczelnika Biegańskiego.

Plan akcji polegał na odcięciu zagrożonego poddasza od posuwającego się od strony wieży ognia. Chodziło o jaknajszybsze zajęcie odpowiedniego stanowiska przez prądownika, który musiał się przedostać na poddasze górą przez dach.

W tym celu była przystawiona do ściany w pobliżu palącej się wieży drabina drążkowa. Niestety wierzchołek tej nie sięgał krawędzi dachu i brakowało

---

*) Jednolite umundurowanie, a szczególnie błyszczące hełmy i silne uzbrojenie mają duże znaczenie podczas pożarów, gdyż

1) umożliwiają odróżnianie strażaków zpośród tłumu;
2) symbolizują pewnego rodzaju zwartą siłę, przeciwstawiającą się groźnemu żywiołowi;
3) napawają otuchą zwątpiałe serca przerażonych mieszkańców;
4) powodują zamiast rozpaczy opamiętanie się, zamiast paniki i ucieczki — czynną pomoc.

Redakcja.

jeszcze około $3\frac{1}{2}$ metra, drabina bowiem po rozsunięciu miała wysokość 14 m, a budynek był wysoki około $17\frac{1}{2}$ m. Jedynie więc drabinka hakowa, o normalnej długości 4,2 m mogła tu dopomódz.

Ponieważ jednak po zaczepieniu drabinki za rynnę, znajdującą się na samej krawędzi dachu, ona zawisła tylko końcem haku, co groziło pęknięciem tego



i kalectwem a nawet utratą życia prądownika, — przeto kolega komendant Karny wpadł na doskonały pomysł zabezpieczenia strażaka linką.

W tym celu polecił momentalnie przerzucić linkę przez górny szczebel drabiny drążkowej i jednym końcem przywiązać prądownika, który miał się wspinać po hakowej drabince na dach, a drugi koniec mocno trzymało czterech strażaków, stojących pod drabiną przy ścianie, którzy popuszczali ostrożnie linkę w miarę wspinania się prądownika, jak to widzimy na załączonym rysunku.

Kmdt Karny, od którego o tym pomyśle się dowiedziałem, słusznie rozumował, że gdyby hak pękł, to prądownik spadłby najwyżej na 3 metry i zawisł by na lince, przyczem mógłby się tylko nieco uderzyć o szczeble i bocznice drabiny drążkowej, lecz nie uległby kalectwu.

Po zabezpieczeniu powyższym sposobem, prądownik śmiało i szybko się wspiął po hakówce do krawędzi dachu; uchwyciwszy się za rynnę i podciągnąwszy po hakówce, wciągnął się na dach; poczem, zająwszy stanowisko, silnie zaatakował ogień na wieży i obronił poddasze od zagrażającego pożaru.

Hak drabinki znakomicie wytrzymał próbę, pomimo zawieszenia tylko końcem.

Podaję ten ciekawy fakt i pomysł dla nauki i przykładu.

Inż. J. Tuliszkowski.



Katastrofa samolotowa i pożar.

Dnia 4 września r. b. zdarzyła się w Warszawie katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą liczne ofiary.

O godzinie 10-ej min. 20 rano, wystartował z lotniska w Mokotowie samolot wojskowy typ. „Breguet XIX", w którym znajdowali się pilot podchor. rez. Leon Pędzich i mech. st. szereg. Marjan Jerzy. Po kilku minutach samolot przechylił się na bok i zaczął gwałtownie opadać. Pilotowi nie udało się wyrównać maszyny.

Samolot opadając zaczepił o komin domu N. 11 przy ul. Kopińskiej (Ochota); częściowo zrywając go, a następnie uderzył w ścianę szczytową murowaną domu N. 7, wybijając otwór około 3 mtr^2. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach.

Przód samolotu spadł na dach domu parterowego N. 9, powodując pożar, tylna część (ogon)



zawisła na przewodnikach prądu elektrycznego. Silnik, wypadłszy z kadłuba, przebił dach oraz sufit i wrył się w podłogę izby dozorcy domu.

Kiedy przybyła Straż Ogniowa, sytuacja była następująca: dom parterowy N. 9, był cały w płomieniach, jak również część aeroplanu i lotnicy. Ściana boczna i dach znajdującego się obok domu drewnianego, jednopiętrowego już paliły się; jak również palił się dach dwupiętrowego domu murowanego.

Po krótkiej chwili wydobyto z płonącego domku zwęglone zwłoki pilota i mechanika.

Akcja Straży Ogniowej ograniczyła się do niedopuszczenia spalenia się przylegającego jednopiętrowego domu drewnianego i dachu domu murowanego, co w zupełności udało się. Akcją kierował Komendant I. Prokopp.

Miejsce katastrofy przedstawiało straszny obraz: szczątki spalonego samolotu, silnik wryty w ziemię, popalone i porozrzucane siłą wybuchu ciała pilotów, uszkodzony dobytek mieszkańców.



W czasie katastrofy, prócz dwuch zabitych pilotów zostało rannych 6 osób z pośród mieszkańców domu N. 9 i 11 i przechodniów znajdujących się w tym czasie na chodniku.

Z. M.

Wykaz pozarów w Warszawie, za m. Sierpień 1930 r.

RODZAJ POŻARÓW	Ogólna ilość poż.	Uruchomienie pogot. i oddział.					Według przyczyny						Budowle				Kategor. pożarów					
		I oddział	II oddział	III oddział	IV oddział	V oddział	Rozmyślne podpalenie	Eksplozja	Wadliwa konstrukcja	Nieostrożn.	Inne przycz.	Niewiadom.	Budowle zwyczajne	Przemysł.	Gmachy publiczne	Inne	B. duże	Duże	Średnie	Małe	Fałszywe alarmy	Zamiejskie
Dachowe	6	4	2	—	2	1			—	4		2	3	3	—	—		2	1	3	—	
Pokojow. i piwnicz.	—	—	—	—	—	—			—	—		—	—	—	—	—		—	—	—	—	
Sufitowe	—	—	—	—	—	—			—	—		—	—	—	—	—		—	—	—	—	
Kominowe. . . .	7	3	2	2	—	—			—	7		—	4	3	—	—		—	—	7	—	
Inne	20	5	2	6	5	2			2	15		3	12	4	2	2		—	3	17	17	
Fałszywe	17	4	2	4	4	3			—	—		—	—	—	—	—		—	—	—	—	
Razem . . .	50	15	8	12	11	6			2	26		5	19	10	2	2		2	4	27	17	

Duże ognie: 5.VIII. Okocimski browar; 3 oddziały czynne.
Dworska fabr. Kowalskiego; 3 oddziały czynne.

Dla gasicieli, czy też dla podpalaczy?

Pokrewna nam instytucja pożarnicza pod nazwą „Gł. Związek Straży Pożarnych", nosi się z zamiarem zamiany dotychczas istniejących emblematów pożarowych, jak kask i dwa toporki, na emblemat w postaci bomby z wybuchającym płomieniem.

Nie dziwi mię wcale ta inowacja, jako wysunięta, czy też zaprojektowana przez jakąś jednostkę, lecz mocno dziwi przychylna w tym kierunku opinja omawianej Instytucji, która jednak nie powinna oklaskiwać wszelkich pochopnie zgłaszanych inowacji, lecz musiałaby uprzednio każdą sprawę taką dokładnie rozważyć.

Jeżeli bowiem chodzi o jakikolwiek emblemat, to zasadniczo w każdym emblemacie zawsze są uwypuklone te symbolizmy, które stanowią przyczynek do osiągnięcia celu w wykonywaniu danego kierunku pracy, lecz nigdy nie wykazuje się w żadnym emblemacie—(poza ostatnio oczywiście pomyślanym) takiego symbolizmu, który służy za materjał pracy lub też jest przyczynkiem do wywołania tego kierunku pracy.

Z tych też względów nowoprojektowany emblemat nadaje się raczej dla podpalaczy, lecz nigdy dla gasicieli. *Kmdt. Myśliński.*

Sygnalizacja tonowa.

Sygnały na trąbkę przyjęte w Warszawskiej Str. Ogn.

Kończę sygnały na trąbkę, przyjęte w Warsz. Str. Ogn., jako materjał, który ma służyć do ujednostajnienia sygnalizacji tonowej we wszystkich strażach pożarnych.

29. Przyrząd ratunkowy (Höniga).

Lu—dzie gi—ną, ra—tow—ni—cy się staw!
Przy—rząd weź, lin—ki chwyć, szyb—ko spraw!



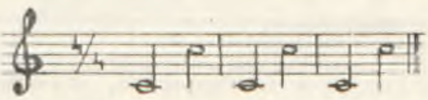
30. Płótno ratunkowe.

Pło—mień pię—tra o—gar—nął, ra—to—wać tam!
Pło—tno za—wieś, bierz miesz—kań—ców, spu—szczaj sam!



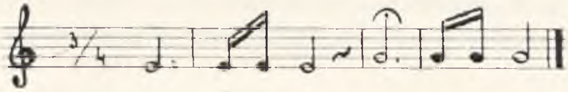
31. Hełm dymowy.

Jest źle!
Dym żre,
Kask złóż!
Hełm włóż!



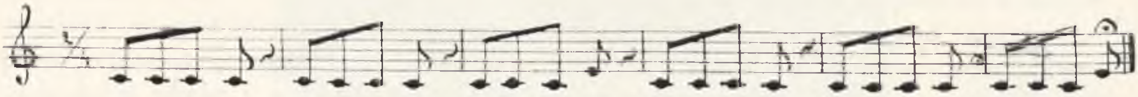
32. Sikawka parowa.

Ma—szy—ni—sta,
Pa—ro—wą spraw!



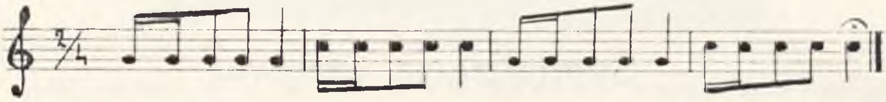
33. Sikawka ręczna.

Sta—rą ręcz—ną si—kaw—kę do dzia—ła—nia spraw,
Cięż—ko tło—czyć wo—dę, du—żo lu—dzi jej staw!



34. Hydrant.

Ru—rę rów—no wpuść,
Klu—czem za—wór złap!
Wo—dę do—brze puść,
Mu—si sil—nie pójść!



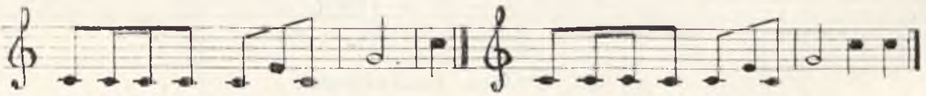
35. Hydropult.

Cien—ko trą—ba pomp—kę wo—ła;
Hy—dro—pul—cik z wo—zu nieś—cie tu!

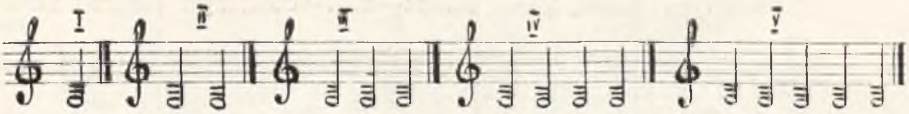


36. Beczka.

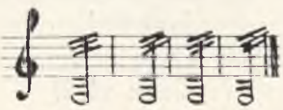
Wo—dy trze—ba, becz—kę po—daj raz!
Wo—dy trze—ba, becz—kę po—daj dru—gą!



37. Wezwania oddziałów I—V.



38. Wszystkie oddziały.



Inż. J. Tuliszkowski.

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. TULISZKOWSKI.

Druk. Kooperatywy Pracowników Drukarskich, Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57.

Czy jesteś członkiem Związku?

Składka członkowska wynosi 18 zł., a członkowie otrzymują pismo bezpłatnie.

Czy prenumerujesz „Strażactwo Zawodowe"?

Prenumerata roczna wynosi 10 zł.

ADRES: Warszawa, Nalewki 3.